

Słodyczne z banderowskim przysmakiem

21 października 2015

W Polsce wzywa się do bojkotowania produkcji firmy Roshen, której właścicielem jest prezydent Ukrainy Petro Poroszenko. Na ten temat korespondent Radia Sputnik rozmawiał z politologiem Mateuszem Piskorskim.

– Panie prezesie, 14 października w Kijowie odbył się wiec, podczas którego świętowano 73 rocznicę utworzenia UPA. W tym roku ten właśnie dzień dekretem Petra Poroszenki został ustanowiony świętem państwowym i dniem wolny od pracy. A propos, podpisanie dekretu zbiegło się w czasie z wizytą ówczesnego prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego na Ukrainie. Tymczasem w Polsce odbyła się akcja bojkotowania produkcji firmy Roshen, należącej do prezydenta Petro Poroszenki. Media informują, że akcję zorganizowała partia „Zmiana”, której Pan przewodniczy. Czy wybrana data jest zwykłym zbiegiem okoliczności?

– Nie jest zbiegiem okoliczności. Od kilku miesięcy mieliśmy informację o tym, że firma Roshen dokonuje ekspansji na rynku polskim. W związku z tym, że utraciła rynek rosyjski w dużej mierze to próbuje rekompensować sobie te straty na rynkach Europy Środkowej w tym w Polsce. Firma Roshen prowadzi też jeden zakład produkcyjny w Polsce i aktywnie rozpoczęła sprzedaż swojego asortymentu w polskich sklepach. Data akcji była oczywiście symboliczna, związana z tym, że z jednej strony prezydent Poroszenko wielokrotnie podczas kampanii wyborczej w 2014 roku obiecywał swoim wyborcom, że zrezygnuje z działalności biznesowej, że sprzeda udziały w firmie Roshen. Do tej pory tego nie zrobił, do tej pory jest jednym z czołowych oligarchów ukraińskich. Jednocześnie jest człowiekiem, który wykorzystuje w swojej polityce retorykę banderowską, nawiązującą do morderców z UPA i z organizacji

ukraińskich nacjonalistów, aby legitymizować swoją władzę jako ideologię państwową. To był pierwszy powód przeprowadzenia takiej akcji. Drugi powód był bardziej prozaiczny i nie jest związany z datą. Chodzi o to, że w ciągu ostatnich kilku lat kilkakrotnie różne służby sanitarne mówiły o szkodliwych substancjach, które zawiera produkcja firmy Roshen. Zatem mamy część polityczną, nawiązującą do politycznej kariery i politycznej ideologii wyznawanej przez oligarchę Poroszenko i mamy część czysto konsumencką tej akcji. Obawiamy się, że te produkty są bardzo niskiej jakości i zawierają substancje szkodliwe, takie jak benzopiren, który w 2013 roku został wykryty właśnie w słodyczach firmy Roshen.

– Jaki miała przebieg ta akcja?

– W miastach wojewódzkich pod sieciami sklepów, które prowadzą sprzedaż artykułów firmy Roshen były rozdawane ulotki, informujące o tym, czyja to jest firma, bo nie wszyscy Polacy zdawali sobie sprawę z tego, że należy do prezydenta Ukrainy. A także materiały o tym, że były przypadki wykrycia niebezpiecznych substancji w produktach tej firmy. Jednocześnie w niektórych sklepach słodycze Roshen były wkładane do dużych koszyków, a na nich umieszczano naklejki i rozkładano ulotki, ostrzegające klientów przed kupowaniem produktów tej marki.

– Jak zareagowali Polacy?

– Polacy zareagowali bardzo przychylnie. Większość z nich nie wiedziała, że jest to firma, należąca do prezydent Ukrainy. Większość z nich podkreślała, że zdecydowanie woli kupować produkty polskie. Większość z nich twierdziła też, że ta sytuacja, w której prezydent jakiegoś kraju jest jednocześnie oligarchą, prowadzącym ekspansję na rynki, jest sytuacją patologiczną. Taką sytuację bardzo trudno byłoby sobie wyobrazić w Polsce, czy w jakimkolwiek innym kraju europejskim, sytuację, w której prezydent jest jednocześnie człowiekiem biznesu i realizuje swoje prywatne interesy.

Do słów politologa Mateusza Piskorskiego warto dodać, że wpływy Roshen w 2014 roku według danych samej firmy wyniosły ponad 1 mld dolarów. Roshen jest teraz na 22 miejscu na liście największych producentów słodocy na świecie. I co więcej, jeden z jego zakładów wciąż działa w Rosji, kraju, który jest nazywany przez Poroszenkę agresorem.

Źródło: pl.SputnikNews.com